

**MYŚL PASTERZA**

To właśnie podczas Eucharystii powinniśmy szukać naszej jedności z Jezusem.

BP ANDRZEJ SUSKI

Zmartwychwstały pokojem

Drogie Siostry, Drodzy Bracia, wszyscy, którzy tworzycie Kościół diecezji toruńskiej!

Święta Zmartwychwstania Pańskiego przeżywamy w szczególnym czasie.

Światem coraz bardziej rządzi niepokój.

Za naszą wschodnią granicą nadal trwa wojna, a jej echo dociera także do naszych serc, rodząc lęk, napięcia i poczucie zagrożenia.

Jesteśmy również poranieni podziałami w naszej Ojczyźnie. Osłabia nas brak zgody. Kolejne konflikty rodzą niepokój w innych częściach świata. Źródłem niepewności jest również wojna na Bliskim Wschodzie.

To wszystko sprawia, że – jak nigdy – jesteśmy głodni pokoju.

Ludzie, których życiem rządzi lęk, zamykają się w sobie i oddzielają od innych murami nieufności. I właśnie do takich ludzi przychodzi Zmartwychwstały Pan.

Najpierw przyszedł do Apostołów zamkniętych w Wieczerniku. Byli sparaliżowani lękiem. Pierwsze słowa, jakie wypowiedział po zmartwychwstaniu, były życzeniem pokoju: „Pokój wam”.

Wypowiada je Ten, który sam jest pokojem – Ten, który kruszy mury wrogości i niszczy wojny.

Wiara zrodzona ze spotkania ze Zmartwychwstałym zmienia wszystko.

Zamieszkał w ich sercach, napełnił je swoim Duchem i uzdolnił ich, by nieśli dar pokoju tym wszystkim, których życiem rządzi lęk.

Stali się apostołami – ruszyli do niezliczonych domów oraz środowisk, zanieśli dar pokoju, pozdrowienie: „Pokój wam”.

Odtąd dar pokoju, którego źródłem jest Zmartwychwstały, stał się ich znakiem rozpoznawczym.



Niech Chrystus Zmartwychwstały dotknie nas i przez wiarę zamieszka w naszych sercach.

Niech napełni je swoim Duchem i uzdolni nas, abyśmy nieśli dar pokoju tym wszystkim, którzy bardzo go pragną.

Niech znakiem rozpoznawczym Jego uczniów będzie pokój.

Pokój, który wyprowadza nas z zamknięcia w stereotypach, schematach i rutynie, uwalnia od paraliżującego lęku i przemienia nasze relacje – rodzinne i społeczne.

Pokój, który kruszy mury wrogości w naszej Ojczyźnie i niszczy wojny.

Niech Zmartwychwstały będzie naszym pokojem.

Tego z serca życzę wszystkim, którzy są Jego uczniami. **n**

BP ARKADIUSZ OKROJ

Blisko Jezusa

CHEŁMŻA Po raz trzeci wyruszyła Terenowa Droga Krzyżowa.

Prowadziła uczestników malowniczą, a zarazem wymagającą trasą przez Skąpe, Dziemiony oraz Nową Chełmżę, by zakończyć się przy chełmińskiej bazylice. To wyjątkowe wydarzenie z roku na rok przyciąga coraz większą liczbę uczestników.

Tegoroczna edycja pokazała, jak wielka siła tkwi we wspólnocie ludzi wiary. Liczna frekwencja oraz zaangażowanie uczestników są wyraźnym znakiem, że potrzeba takich inicjatyw jest wciąż aktualna. Każdy krok stawiany na trasie był nie tylko wysiłkiem fizycznym, ale również modlitwą – za siebie, bliskich, Kościół i świat.

Droga prowadząca przez okoliczne miejscowości pozwalała uczestnikom doświadczać ciszy i harmonii stworzenia, co sprzyjało głębszemu skupieniu, a rozważania kolejnych stacji Drogi Krzyżowej nabierały szczególnej wymowy.

Zwieńczeniem tej wędrówki było dotarcie do bazyliki. Tam, po godzinach zmagania, uczestnicy mogli podziękować za przeżyty czas oraz powierzyć Bogu swoje intencje.

Niech doświadczenie tej nocy przynosi owoce w codziennym życiu,



Wspólnota pomagała w drodze

Maciej Pięćczewski

umacnia w trudnościach i prowadzi ku jeszcze głębszej relacji z Bogiem.

– Brałam udział w wydarzeniu po raz trzeci. Do tej pory szłam zawsze z „czymś” – myślą, intencją, modlitwą. Tym razem szłam z pustką. Tak po prostu, bo może wypada pójść? Wśród wielu ludzi szła moja przyjaciółka. Moje nastawienie przez długą chwilę się nie zmieniało, aż coś we mnie pękło.

W ciszy przyszło zrozumienie, że w tłumie można być bardzo samotnym. Jezus szedł swoją drogą krzyżową otoczony ludźmi, a mimo wszystko sam w tym, co najtrudniejsze. Tymczasem obok mnie była bliska osoba. Jej cicha obecność nie zabierała samotności, ale sprawiała, że stawała się ona

lżejsza. Może właśnie w tym jest najwięcej Boga – w kimś, kto idzie obok, kto nie musi mówić, a jednak daje siłę, by zrobić kolejny krok.

Nawet jeśli serce czuje się samotne, to nigdy nie jest naprawdę samo. W tej ciszy, w drugim człowieku, sam Pan Jezus jest bliżej, niż potrafimy to nazwać. (Julia)

– Mój pierwszy udział w Terenowej Drodze Krzyżowej był wyjątkowym doświadczeniem. To nie tylko duże wyzwanie fizyczne, ale przede wszystkim głęboki czas modlitwy i refleksji. W ciszy i skupieniu mogłem rozważać Mękę i Śmierć Pana Jezusa. (Marian)

MACIEJ PIĘCZEWSKI

Dar wspólnej modlitwy

DZIAŁDOWO Parafia św. Wojciecha zorganizowała Drogę Krzyżową do grobów męczenników.

Mieszkańcy miasta 20 marca wędrowali do odległego ok. 3,5 km lasu na wzgórzu w pobliżu wsi



Mieszkańcy miasta pamiętają o męczennikach

Beata Krajewska

niedziela
GŁOS Z TORUNIA

Ks. Paweł Borowski (redaktor odpowiedzialny), Renata Czerwińska, Agata Pawluk, Ewa Melerska, ks. Przemysław Witkowski, ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń, tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl

Beata Pieczykura (redaktor prowadząca – Częstochowa), tel. 34 369 43 24

Komorniki, gdzie spoczywają ofiary hitlerowskiego obozu Soldau.

Nabożeństwo poprowadził ks. Mariusz Ciesielski. Rozważania stacji Drogi Krzyżowej odczytywali pątnicy. Duży drewniany krzyż nieśli zarówno ministranci, jak i dorośli. Po dotarciu do lasu wierni uczestniczyli we Mszy św.,

sprawowanej przez proboszcza ks. Krzysztofa Rynkowskiego oraz ks. Mariusza.

W drodze powrotnej odmówili bolesną część Różańca. Nabożeństwo Drogi Krzyżowej zakończyło się przy krzyżu misyjnym stojącym przed świątynią.

MAŁGORZATA DORKOWSKA

Nie stać nas na podziały

TORUŃ W katedrze świętowano 34. rocznicę utworzenia diecezji toruńskiej.

Eucharystii przewodniczył i homilię wygłosił bp Arkadiusz Okroj. W koncelebrze towarzyszyli mu: bp Józef Szamocki, biskup senior Andrzej Suski oraz kapłani z całej diecezji. Nie zabrakło kleryków, sióstr zakonnych, a także licznych wiernych.

W homilii bp Okroj przyrównał dzieje Kościoła do historii rodziny, która przeżywa różne kryzysy, jednak pomna na wartości, w których była wychowana, wzajemny szacunek i życzliwość

rodziców, wraca do przebaczenia, pojednania i podjęcia odpowiedzialności za własną misję. Przypomniął osoby, które w trudnych czasach komunizmu dzięki swojej niezłomności i zaufaniu Bogu pomagały ludziom zgnębiomym na duchu odzyskiwać wolność. To chociażby bp Antoni Baraniak, Prymas Tysiąclecia czy Jan Paweł II.

Jednak i dziś „Bóg chce w nas zrodzić pragnienie powrotu do fundamentu, powrotu do Kościoła, który nie jest przestrzenią wzajemnych oskarżeń, lecz miejscem leczenia, pojednania i odbudowy więzi”. Dlatego też w obliczu

trudności, które dotyczą świat, „nie stać nas na podziały. Trzeba nam ludzi pokornych, którzy nie boją się prawdy o sobie. Ludzi prawdziwych, przejrzyстых, gotowych do nawrócenia”.

Ksiądz Biskup przypomniał o rozpoczynającym się w diecezji Roku Eucharystii, którego szczególnym patronem jest ks. Paweł Prabucki, męczennik z Dachau.

Tradycyjnie już tego dnia, w Dzień Świętości Życia, osoby różnych stanów podjęły się Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego. Posługę muzyczną pełnił chór Schola Cathedralis Thorunensis.

RENATA CZERWIŃSKA



Jesteśmy odpowiedzialni za naszą diecezję



Duchowa Adopcja to odpowiedzialna misja

Zdjęcia: Renata Czerwińska

Komunia serc

KIEŁPINY Członkowie Ruchu Rodzin Nazaretańskich uczestniczyli w diecezjalnym dniu skupienia.

Odbył się on 21 marca w parafii św. Wawrzyńca w Kiełpinach. Wśród uczestników byli także goście z Hiszpanii. Konferencję „Moje zjednoczenie serca z Sercem Jezusa i Sercem Maryi” wygłosił moderator ks. kan. Sylwester Ćwikliński. Kapłan podkreślał, że przez sakramenty, a szczególnie przez częste uczestnictwo w Eucharystii, możemy pielęgnować i rozwijać w sobie życie oparte na dążeniu do zjednoczenia

z Bogiem. To w naszej ludzkiej codzienności, np. w sakramencie małżeństwa, możemy pielęgnować i rozwijać jedność, komuniję serc między sobą i Bogiem.

Tak dzieli się świadectwem Jolanta: – Poruszyła mnie przypowieść o Samarytance, która nie musiała być doskonała. Była osobą grzeszną, a jednak po spotkaniu z Chrystusem poszła opowiedzieć dobrą nowinę. Ciągle myślę, że mi jeszcze czegoś brak, że jestem niedoskonała, że mam za mało wiary. Proszę Ducha Świętego, abym z odwagą i wiarą mogła pełnić Jego wolę.

ELŻBIETA CZAPIEWSKA



Uczestnictwo w Eucharystii pogłębia wiarę

Elżbieta Czapiewska

Życ Eucharystią (1)

Największa Miłość

O osobistych spotkaniach z Bogiem i umiłowaniu Jezusa Eucharystycznego z **bp. Józefem Szamockim** rozmawia Ewa Melerska.

Ewa Melerska: W ostatnim czasie możemy zauważyć mniejsze zainteresowanie Kościołem: spadek uczestnictwa we Mszach św., korzystania z sakramentów. Jakie zdaniem Księdza Biskupa są tego przyczyny?

Bp Józef Szamocki: Nie jestem do końca przekonany, czy odczuwamy taki tragiczny spadek, w odniesieniu do Eucharystii bowiem okazuje się, że wzrasta potrzeba otwierania kaplic, w których można by było adorować Jezusa. Jest prawdą, że ludzie dziś szukają nadprzyrodzonej często poza Kościołem, zupełnie gdzieś indziej – w ezoteryce, w sztucznej inteligencji. To jest dla nas tylko potwierdzeniem, że człowiek jest otwarty na świat także pozamaterialny. Dlatego wychodzimy z propozycją Roku Eucharystii w naszej diecezji, by dawać innym świadectwo relacji z Chrystusem. Tych ludzi można ukierunkować na Eucharystię, dając własne świadectwo.

Czym dla Księdza Biskupa jest Eucharystia?

.. W moim kapłańskim powołaniu od samego początku miałem przeświadczenie, że mam żyć Eucharystią, dawać ludziom Eucharystię i przyciągać innych do Kościoła, zwłaszcza przez Eucharystię. Pamiętam przyjęcie przeze mnie sakramentu I Komunii św., który przyjmowałem razem z o rok młodszą

siostrą. To było bardzo mocne wydarzenie, które zapisało się w moim sercu. Później chyba już każdego dnia byłem obecny w Kościele na Mszy św. i przystępowałem do Komunii św. Podobnie jako ksiądz – codziennie odprawiam Eucharystię.

Dlaczego regularne uczestnictwo we Mszach św. jest dla wierzących w Chrystusa tak istotne?

.. Eucharystię można przyrównać do pokarmu, który codziennie spożywamy. Jest to dla nas ważne, potrzebne do życia i rozwoju. Na ścieżce, którą wędrujemy do nieba, musimy się posilać, nabierać sił fizycznych i duchowych. Co ma nas prowadzić, kto ma być naszą pomocą i naszą mocą? Tylko spotkanie z Jezusem w Eucharystii, może na codziennych Mszach św., na których karmimy się Słowem Bożym, ale przede wszystkim Bożym Ciałem. To nam pomaga potem dobrze przeżyć dzień razem z Nim. Żyjąc w relacji z Bogiem, chcemy Mu codziennie dziękować, wielbić Go, prosić i spotykać. Kto wejdzie dobrze w świat Eucharystii i zakocha się w Jezusie, chce codziennie przy Nim trwać.

Jak Kościół może pomóc wiernym odkrywać na nowo piękno i głębię Eucharystii?

.. Próbujeśmy właśnie to zaproponować wszystkim wiernym przez rozpoczynający się Rok Eucharystii. Jest to owoc Roku Jubileuszowego, który przeżywalismy, bo tam zanurzyliśmy się w Bożym Miłosierdziu. Wielu ludzi dotknęła Boża łaska, nawrócili się, weszli w przyjaźń z Jezusem, ale tę przyjaźń trzeba podtrzymywać. Dlatego zdecydowaliśmy, aby skupić uwagę w naszej diecezji na Eucharystii – jak się do niej przygotowujemy, jak ją przeżywamy, jak



Wiesław Ochotny

BISKUP JÓZEF SZAMOCKI

Biskup pomocniczy diecezji toruńskiej

ją rozumiemy i czy w ogóle korzystamy z tego wielkiego daru. W tym czasie możemy szczególnie się zastanowić, czy kiedy przychodzimy na Eucharystię, jesteśmy zawsze gotowi przyjąć Pana Jezusa do naszych serc – żeby stanąć w prawdzie o sobie.

Pielgrzymując na Jasną Górę, nieraz widziałam Księdza Biskupa w czasie postojów klęczącego w kościele na modlitwie. Jakie znaczenie duchowe ma dla Księdza Biskupa adoracja Najświętszego Sakramentu?

.. Myślę, że otrzymałem od Boga wezwanie, które jest jednocześnie łaską, że mam możliwość codziennej adoracji Jezusa. Tak jak w normalnym życiu codziennie chcę jeść, chcę z kimś się spotkać i porozmawiać, tak też w moim życiu duchowym chcę tym żyć – chcę spożywać Boże Ciało i spotykać się na modlitwie z Jezusem. Codzienna adoracja zaczęła się na misjach w Zambii.



Piotr Litwic

Moim powołaniem jest dawanie ludziom Jezusa w Eucharystii

Kiedy uczyłem się zupełnie obcego języka, miałem wrażenie, że z tego nic nie wyjdzie. Wtedy zacząłem codziennie chodzić po obiedzie na 45 minut adoracji. Jestem przekonany, że Jezus tego ode mnie chce i o to dba, bo każdego dnia mogę się z Nim spotykać przed Najświętszym Sakramentem.

I ta bliska relacja z Chrystusem trwa do dziś...

.. Tak, wydaje mi się, że nie było dnia, żebym przez ostatnie 30-40 lat nie był na adoracji. Wiadomo, w czasie pracy duszpasterskiej były różne trudności, ale dobrze pamiętam rekolekcje z Matką Teresą z Kalkuty, które były przygotowaniem do Roku Jubileuszowego w 2000 r. Byłem wtedy księdzem, posłanym z Pelplina do Rzymu, korzystałem z tych rekolekcji wraz z sześcioma tysiącami kapłanów. Matka Teresa zwróciła nam uwagę na to, że jeżeli chcemy głosić

Jezusa, to mamy tak jak jej siostry zaczynać dzień od adoracji. Wielkie wrażenie zrobiło na mnie, kiedy wspólnie byliśmy w Bazylice św. Piotra: było tak wielu kapłanów z całego świata, cisza, monstrancja z Jezusem na środku i wszyscy zanurzeni w modlitwie.

» Jeśli ktoś chce się wyciszyć, usłyszeć Pana Jezusa, coś Mu zawierzyć, to wystarczy przy Nim być.

Jak dobrze przeżyć te chwile spotkania z Panem?

.. Ważne w adoracji jest, żeby to spotkanie nie było powierzchowne. Jeśli ktoś chce się wyciszyć, usłyszeć Jezusa, coś Mu zawierzyć, to wystarczy przy Nim być. Kiedy kogoś Kochamy, to chcielibyśmy codziennie go dotknąć, zobaczyć, nieraz nic nie mówiąc.

Czy jest jakaś szczególna chwila lub doświadczenie związane z Eucharystią, które Ksiądz Biskup mocno zapamiętał?

.. Wiele jest tych chwil, jednak mocno zapisało się w mojej pamięci wydarzenie, kiedy na rekolekcjach kapłańskich, o których wspominałem, pojechaliśmy do Castel Gandolfo. Papież był wtedy na urlopie, ale dojeżdżał na nasze spotkania. Podszedł do mnie ówczesny sekretarz papieża ks. Stanisław Dziwisz i powiedział, że jakiś ważny kapłan miał odprawiać Eucharystię przy boku Ojca Świętego, ale do tamtej pory nie dojechał. Ksiądz Dziwisz zaproponował mi, żebym to ja odprawiał z papieżem tę Mszę św., jeśli tamten kapłan nie dojedzie. Tak się stało, że on nie dotarł, a ja sprawowałem Eucharystię w koncelebrze po lewej stronie Ojca Świętego, jako młody kapłan. To było bardzo przejmujące.

Nadzieja zmartwychwstania

„Niech Jezus ma cię w swej pieczy” – te słowa bł. Bolesławy Lament stanowiły hasło Misterium Męki Pańskiej w Chełmnie.

AUTOR: DOROTA WAWROWSKA

Mieszkańcy miasta i okolic przeżyli je po raz 6. Miało ono miejsce 21 marca w Osadzie Rycerskiej i stało się przestrzenią modlitwy, refleksji i budowania wspólnoty.

Misterium odbyło się pod duchowym przewodnictwem bł. Bolesławy Lament, postaci związanej z Chełmem i całym regionem. To właśnie tutaj spędziła ona 2 lata życia, tu też założyła pierwszy dom Zgromadzenia Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny w Polsce. W tym mieście powstał również strój zakonny zgromadzenia, a siostry prowadziły szkołę szycia dla dziewcząt z lokalnej społeczności.

Przygotowania do wydarzenia trwały wiele tygodni i wymagały dużego zaangażowania. W misterium wzięło udział ok. 50 osób z Chełma i okolic, które dzieliły się swoimi talentami: aktorskimi, muzycznymi i organizacyjnymi. Ich wspólna



Poruszające sceny Męki Pańskiej

praca była nie tylko wysiłkiem artystycznym, ale przede wszystkim świadectwem wiary i jedności.

Dla wielu uczestników było to osobiste, duchowe doświadczenie. Jedną z osób występujących w misterium, która w tym roku po raz pierwszy wzięła w nim udział, miała zaszczyt wcielić się w rolę Maryi. Już podczas prób – szczególnie w scenie pod krzyżem, inspirowanej Chełmińską Pietą – poruszyła ją duchowa siła Matki Jezusa. Podczas samego misterium szczególnie poruszające były liczne sceny ukazujące dramat Męki Pańskiej. Duże wrażenie na widzach wywarł moment biczowania Jezusa, a także kolejne stacje Drogi Krzyżowej, ukazujące ogrom

cierpienia i wyczerpania. Przejmująco oddano szorstkość żołnierzy wobec Maryi oraz św. Weroniki. Kulminacyjnym i najbardziej wstrząsającym momentem była scena przybijania Jezusa do krzyża oraz chwila Jego śmierci. Jednak wiosenne promienie słońca zdawały się przypominać o nadziei płynącej z misterium Męki Pańskiej – nadziei, która prowadzi ku zmartwychwstaniu.

Wydarzenie zostało objęte honorowym patronatem bp. Arkadiusza Okroja, który wyraził radość z inicjatywy sprzyjającej głębszemu przeżywaniu Triduum Paschalnego. Mamy nadzieję, że owoce tego wyjątkowego spotkania na długo pozostaną w sercach uczestników. 



Aktorzy przypomnieli postać bł. Bolesławy